

## Obrona Sokratesa

Obrona Sokratesa jest dziełem Platona, wybitnego pisarza i filozofa. Utwór jest przepięknym traktatem, dla mnie o znaczeniu mocno filozoficznym. Sam utwór jest kolejnym dialogiem napisanym przez Platona, obejmującym mowy Sokratesa w chwilach poprzedzające, ale i także w trakcie procesu i po chwile po nim.

Cały utwór, łączy się niejako tematycznie z moją poprzednią pracą – o tym jak dusza uświęca ciało, współgra to z przekonaniem Sokratesa, który uważa wartości ziemskie za nie warte, a **dusza ucłowiecza. Bez niej nie bylibyśmy ludźmi.**

Co dziwne **Sokrates – doskonały mówca**, mistrz słowa i rozważań oraz refleksji filozoficznych, na wstępie **przeprasza za swoją mowę.** Utwór, pokazuje mistrza, który do końca trzyma w sercu swoje ideały, odrzuca cielesności. Do końca, moim zdaniem, wierzy że dusza wygrywa w boju z ciałem. Sokrates podważa sensowność zarzutów jego oskarżyciela, nie pomaga mu to jednak w zwycięstwie. Sąd, jakby z góry jest przeciw niemu.

W swojej mowie zaznacza ważną prawidłowość – bycie wykształconym, nie oznacza bycia mądrym. Sokrates nawet w chwili „tonięcia”, nie chwyta się przysłowiowej „brzytwy”. Odrzuca psychologiczne oddziaływanie na sąd – liczy na sprawiedliwość, bez lamentu i tragedii wywołanej rozpaczaniem swojej rodziny. **Może, mówiąc o Ateńczykach – wykształconych a nie mądrych, pragnął powiedzieć coś o sędziach ? Że, wierząc w takie oskarżenia, są wykształceni, jak na swoje doświadczenie, lecz zero w nich mądrości ?**

Co najważniejsze Mistrz, czeka, spokojnie i z godną siebie powagą czeka do końca, aż do spojrzenia w objęcia śmierci. Nie cofa się, wypełnia swoje „powołanie”. Możliwe że wewnętrznie jest roztrzęsiony, lecz na zewnątrz wiernie trwa. **Wierzy że, dokonał wszystkiego słusznie. Spełnia słowa Herberta, napisane tyle wieków później:**

**„Bądź wierny, Idź.”**

## Fedon

Fedon jest również utworem-dialogiem Platona. Roztacza on swoje rozmyślenia dotyczące duszy. Nieśmiertelności duszy, której to nieśmiertelności broni w wielu argumentach.

Utwór to po trochu „*Pasja Sokratesa*”. Nie bez powodu użyłem słowa Pasja. Chciałem nawiązać do Pasji Jezusa – którego ostatnie godziny, również były przedmiotem wielu rozważań. Pasja (łac. *passio* *cierpienie*, *męka*) – wprawdzie Sokrates nie czuł męki związanej z samym faktem odejścia i śmierci – pogodził się i uznał, że sędziowie osądzeni zostaną przez Najwyższych. On musi spełniać dalej swoje powołanie do końca.

**Sokrates w utworze w pełni objawia, że celem życia jest śmierć.** Połączenia skrajne, acz dopełniające się. Udowadnia że każde życie jest tylko

chwilowe, więc śmierć, a dokładniej to co po niej winno być wieczne. Dowodzi nieśmiertelności duszy, poprzez śmiertelność ludzi.

**Czy jednak usilne, wręcz przypominające krzyk wołanie, na kształt:**

**'Dusza, po śmierci, wiecznie trwa' nie jest reakcją lęku, na to co za tą nieuchronną ścianą życie-śmierć się kryje.** Czy w obliczu tej świadomości, że już nie ma odwrotu od śmierci, nie mógł pragnąć uspokoić się choć na chwile, mówiąc, wpajając sobie, że nawet po tej rozdzierającej dusze i ciało chwili – śmierci – obudzi się i wstanie, lecz już jako w pełni wolny, bezgraniczny i nieskrępowany duchowy twór. **Może za maską pewności, że tak musi być, kryło się pragnienie, by tak naprawdę było, bo inaczej koniec, oznaczałby naprawdę koniec, a nie nowy początek.**